

## Animacja kultury - wyjście w teren

---

Animacja kultury to przede wszystkim działanie. Dlatego doświadczenia praktyczne powinny być integralną częścią kształcenia animatorów kultury. Uczestnicy realizowanej już prawie 20 lat w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego specjalizacji „Animacja kultury” właśnie w praktycznym działaniu zdobywają najwięcej kompetencji i umiejętności zawodowych.

Współpraca z partnerami zagranicznymi oraz Stowarzyszeniem Katedra Kultury pozwala na realizację krajowych i międzynarodowych projektów poświęconych edukacji w dziedzinie animacji kultury. Ostatni z tych projektów, testujący objazd studyjny jako model kształcenia ([www.localise-project.eu](http://www.localise-project.eu)), pokazał po raz kolejny, jak cenne w doświadczeniu zawodowym animatorów jest dosłowne i metaforyczne „wyjście w teren”, spotkanie z praktykami i ich odbiorcami, wreszcie podjęcie samodzielnego działania.

Trudno wyobrazić sobie lepszy model zdobywania doświadczeń przez debiutującego animatora kultury, niż wyjście w teren, rozumiany zarówno jako lokalne środowiska jak i instytucje kultury. Niejednokrotnie to właśnie udział w pierwszym projekcie i doświadczenie pracy w terenie decydują o tym, jak potoczy się zawodowa ścieżka młodego animatora. Dziś możemy już nawet, choć z pewną nieśmiałością, powiedzieć o karierze zawodowej, bo zawód animatora kultury nie tylko się upowszechnia i profesjonalizuje, ale i zyskuje coraz więcej nowych przestrzeni do działania, a to zapewnia możliwość rozwoju i poszerzania umiejętności w nowych kontekstach. Dlatego należy starannie dobierać miejsca i organizacje, w których możliwe jest odbycie praktyki.

Na początek warto stworzyć sobie tzw. „mapę zasobów”, która jednocześnie stanowi „mapę możliwości”. Rozpoznanie tego, jakie instytucje kultury funkcjonują w okolicy miejsca zamieszkania, pozwoli uporządkować nie tylko wiedzę, ale i ocenić stan lokalnego sektora kultury. W systematycznym zapisie mapy pomoc może podział na różne typy „instytucji kultury” - traktując ich definicję możliwie jak najszerzej - jako instytucje publiczne, organizacje pozarządowe, nieformalne grupy projektowe, a nawet ważne dla ludzi miejsca (np. świetlica, klubokawiarnia, cykliczne wydarzenia jak festiwal teatralny czy filmowy). Tak przygotowaną schematyczną mapę można uzupełniać według własnych zainteresowań, np. sprawdzając, jakie treści zamieszczone są na stronach internetowych, czy znajdujemy tam niezbędne informacje dotyczące misji i filozofii działania oraz profilu działalności. Na „mapie” warto odnotować też sieć współpracy i innych łączników (np. zbieżne grupy odbiorców, cele i misja), to ułatwi zawężenie poszukiwań. Jeśli interesuje nas udział w projekcie, to właśnie na stronach internetowych powinniśmy znaleźć informacje, czy dana instytucja realizuje działania niezależne od bieżącej oferty. Internetowa kwerenda wymaga pewnego nakładu pracy (i czasem może się okazać niewystarczająca), ale pozwala wybrać instytucję, projekt lub organizację odpowiadającą naszym zainteresowaniom.

Jedną z najczęściej powtarzanych anegdot na temat praktyk w instytucjach kultury jest odstrasząca opowieść o parzeniu kawy i całodniowym wypełnianiu tabelki Excel. Staż w ramach projektu z kolei może się czasem ograniczać do sprawdzania biletów lub rozstawiania krzeseł. Perspektywa takiego scenariusza budzi obawy tych, którzy w stażach szukają możliwości zdobycia doświadczenia i liczą na skok w emocjonujący wir projektowych zdarzeń. Dlatego przed rozpoczęciem stażu warto nie tylko zapoznać się gruntownie z działalnością danej organizacji czy instytucji, ale i przygotować się do rozmowy o własnych oczekiwaniach i możliwościach zaangażowania czasowego. Sporządzenie zakresu obowiązków i określenie czasu pracy pozwoli uniknąć frustracji i rozczarowania po obu stronach. Warto jednak pamiętać, że realizacja działań kulturalnych i artystycznych to często ciężka

praca biurowa, wysiłek fizyczny i praca po godzinach, zwłaszcza gdy chodzi o krótkoterminowe, intensywne wydarzenia jak festiwal filmowy. Wtedy pomoc gotowego na mało efektowne zadania, podejmującego zwiększony wysiłek stażysty jest nieoceniona. Takie sytuacje zresztą są szczególnie cennym doświadczeniem, bo nie tylko uczą pracy zespołowej, ale i pozwalają przetestować siebie w realiach dużych projektów społecznych i kulturalnych.

Tyle o „wyjściu w teren” rozumianym instytucjonalnie – jako sformalizowane staże zwane praktykami zawodowymi. W animacji kultury są one jedynie formą wspierającą wobec dużo ważniejszego doświadczenia, jakim jest „wyjście w teren” na poziomie osobistego doświadczania rzeczywistości i spotkania z innymi ludźmi. Takie wyjście może się wydarzyć w każdych okolicznościach i w każdej przestrzeni. Podstawowym wymiarem działań na polu animacji kultury jest wszak każdorazowo próba spotkania, wyjście naprzeciw innemu, podjęcie rozmowy i szacunek dla różnorodności. Ten aspekt dotyczy zasadniczego dla animacji gestu – przekroczenia własnej perspektywy i otwarcia się na odmienne punkty widzenia. W sytuacji animacyjnej ta równoprawność perspektyw jest kluczowa. Takiego podejścia nie można się nauczyć – ono musi być doświadczane i praktykowane w terenie rozumianym metaforycznie – jako przestrzeń mentalna innych niż ja ludzi, lub dosłownie – jako doświadczenie konkretnej rzeczywistości społeczno-kulturowej.

Sześć lat temu przy okazji międzynarodowego projektu ANIMATOR ([http://katedrakultury.pl/?page\\_id=11](http://katedrakultury.pl/?page_id=11)) po raz pierwszy wyjechałam z grupą animatorów na wieś, by zrealizować działania ze społecznością lokalną. Grupa była dość liczna, grono międzynarodowe, spotkanie doświadczonych praktyków i debiutujących animatorów kultury. Spędziliśmy tam w systemie zmianowym pół lata, poznaliśmy dobrze wieś i jej mieszkańców. I choć udało się zrealizować wiele wspaniałych pomysłów, w pamięci zapadło mi jedno wydarzenie. W projekcie wzięły udział dwie dziewczyny z Litwy, studentki Instytutu Sztuki z Kowna. Bez przygotowania do pracy w terenie, bez wcześniejszych doświadczeń animacyjnych, były z nami w charakterze obserwatorów. Z czasem jednak podjęły decyzję o włączeniu się w działania i niejako na uboczu głównego nurtu zdarzeń postanowiły zrealizować mały projekt dotyczący społecznej pamięci miejsca – starej, nieistniejącej już stacji kolejowej, dziś zarośniętego chwastami nieużytku. Bez wsparcia tłumacza odwiedziły kilkanaście domów – w rękę miały jedynie list napisany przez kogoś w języku polskim - wyjaśniający, kim są i czego szukają. Prosiły o stare zdjęcia, listy, wspomnienia o podróżach koleją i o tym starym peronie kolejowym. Efekty tych wizyt były zdumiewające. Mieszkańcy otworzyli przed Litwinkami swoje domy i głowy pełne wspomnień, przekazali też wiele zdjęć i pamiątek, które stały się przedmiotem wystawy zorganizowanej dla nich na terenie starej stacji. Bariera językowa nie tylko nie przeszkodziła w komunikacji – ona właściwie uczyniła tę sytuację spotkania pełniejszą, bogatszą i paradoksalnie dla obu stron swobodniejszą. W tamtym wydarzeniu dostrzegam najważniejsze cechy terenowego doświadczenia animatora kultury – spotkanie odmienności, szukanie dróg porozumienia mimo barier, szacunek i gotowość zrozumienia drugiego człowieka.